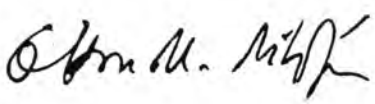
wmptm 1897

Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego





ROCZNIKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO
Seria II: WIADOMOŚCI MATEMATCZNE XXV (1983)

ALICJA DERKOWSKA (NOWY SĄCZ)

Otton Marcin Nikodym (1889–1974)

Artykuł ten powstał z inicjatywy prof. W. Orlicza. Pragnę podziękować pani dr Stanisławie Nikodymowej, żonie Profesora, za udostępnienie materiałów. Większość danych, które cytuję bez podania źródeł, pochodzi od niej. Poznanie jej było dla mnie zaszczytem, a rozmowy – przyjemnością.

Otton Marcin Nikodym urodził się 13 sierpnia 1889 r. w Zabłotowie, niedaleko Kołomyi. Ojciec jego, Otton Bogusław, był inżynierem chemii i pochodził ze starego, czeskiego rodu Nikodymów ze Zlutic.

Mając jeden rok Otton Marcin stracił ojca w tragicznym wypadku. Matka również zmarła młodo. Wychowywali go dziadkowie ze strony matki: Amalia Bott de Pirot (francuskiego pochodzenia) i Marcin Cyprian (z włoskiej rodziny Cipriani). Dziadek był z wykształcenia architektem. Miał żywy umysł i szerokie horyzonty, a swym dzieciom lubił dawać do rozwiązania zadania matematyczne. Wujowie Ottona opowiadali mu po latach, że jego matka Marianna celowała w tych rozwiązaniach.

Kiedy Marcin Cyprian został dyrektorem fabryki tytoniu w Wiedniu, Otton zaczął uczęszczać do katolickiej szkoły zakonnej z internatem, dzięki czemu doskonale opanował język niemiecki. Pobyt w Wiedniu trwał krótko. Koło roku 1897 cała rodzina przeniosła się do Lwowa, gdzie chłopiec kontynuował naukę i wówczas obudziło się w nim zamiłowanie do matematyki.

Po latach wspominał, jak podczas jednej z lekcji nauczyciel podał następującą definicję dzielenia: podzielić jedną liczbę przez drugą to znaczy znaleźć trzecią, która pomnożona przez drugą daje pierwszą. Definicję tę nauczyciel powtórzył bardzo szybko, nie uzupełniając jej żadnymi przykładami ani objaśnieniami, a następnie zaczął według alfabetu wywoływać uczniów i żądać poprawnego jej wyrecytowania. Dotarł w ten sposób do litery N i Otton zaczął modlić się o dzwonek kończący lekcję, bo jak dotychczas nikt spośród jego kolegów nie powtórzył tej definicji poprawnie. Dzwonek odezwał się na szczęście w samą porę. Po przyjściu do domu

Otton zaczął rozmyślać nad podaną definicją, przypominać ją sobie i próbował zrozumieć jej sens. Na następnej lekcji mógł już prawidłowo ją sformułować i poprzeć własnym przykładem. Otrzymał ocenę bardzo dobrą, a jednocześnie rozważania nad tym problemem i zrozumienie potrzeby precyzji sformułowań dały początek głębokiej pasji do matematyki.

Po ukończeniu szkoły podstawowej Otton Nikodym wstąpił do gimnazjum matematycznego, a kiedy je ukończył, zapragnął mieć także wykształcenie klasyczne. Przygotował się więc sam, w ciągu roku, do egzaminu z łaciny i greki i otrzymał dodatkowy dyplom ukończenia gimnazjum klasycznego.

W uniwersytecie Jana Kazimierza studiował matematykę pod kierunkiem profesorów: Wacława Sierpińskiego i Józefa Puzyny oraz fizykę u prof. Mariana Smoluchowskiego.

W roku 1911, natychmiast po otrzymaniu dyplomu uprawniającego do nauczania matematyki i fizyki w gimnazjum, Otton Nikodym podjął tę pracę. Najpierw w małym miasteczku, a wkrótce potem – w IV Gimnazjum realnym w Krakowie. Profesor Eustachy Tarnawski był w 1915 r. uczniem czwartej klasy tego gimnazjum i o swym nauczycielu matematyki pisze tak: *Otton Nikodym tkwi w mojej świadomości jako dość niezwykła indywidualność.* (...) *W pamięci widzę go jako szczupłego, ciemnego bruneta z brodą. Był dopiero dwudziestoparoletni, ale różny od innych w tym wieku, jakiś prawie bezosobowy, jakby nie zmieniający się z wiekiem. Wyobcowany i daleki.* (...) *Ascetycznie obojętny, o wątłej strukturze fizycznej, nie podnosił głosu, ale mówił stale głosem beznamiętnym, niemniej wyraźnym.* (...) *Wykład był interesujący przez konsekwencję uporządkowania treści, która wydawałaby się sucha, budziła jednak jakąś ciekawość dalszego ciągu. Ten nastrój udzielał się, choć treść dla dość tylko małej ilości uczniów była dostępna.* (...)

Otton Nikodym dawał prezentację wiedzy, taką jaka ona jest, bez włączania własnej osobowości, która niejako zanikała z planu. (...) *Zbliżony typem do O. Nikodyma był S. Ruziewicz, jako wykładowca uniwersytecki. Obaj nauczali również w szkole średniej i obaj mieli podobne chyba wyniki. Kształcili jednostki matematyczne, nie znajdowali odbiorców masowych.*

Opinie o późniejszej działalności dydaktycznej Nikodyma ukazują go w innym świetle. Zdarzyło się raz, że pewien wizytator ministerstwa oświaty przybył doń na hospitację i wyszedł pod wrażeniem sposobu wprowadzania nowych pojęć. Wkrótce potem młody nauczyciel został poproszony o prowadzenie wykładów z dydaktyki w Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i propozycję tę przyjął. Pracował na tym stanowisku przez wiele lat ucząc jednocześnie w gimnazjum do roku 1924.

Późniejszy dyrektor Instytutu Fizyki Jądrowej AGH w Krakowie i członek PAN, prof. Marian Mięsowicz, był jego uczniem w latach 1922–1924 i opisał swego nauczyciela we wspomnieniu zamieszczonym w *Matematyce* 3 (1980), str. 182–183. Czytamy tam m. in.: *Cechą Jego*

dydaktyki była niezwykła umiejętność wciągania uczniów w dyskusję. W dyskusjach tych starał się nas przekonać, że nie zawsze On miał rację. Dyskusję prowadził tak, że stwarzał kilka możliwości dojścia do celu. Prowadził często do tego, że uczeń odkrywał nowe prawo. Miał duże poczucie humoru i prawo to nazywał na przykład prawem Kosińskiego, naszego kolegi. Robił wrażenie, że sprawia mu przyjemność, gdy uczeń wykazał mu, że nie ma racji. Może umyślnie stwarzał takie sytuacje. (...) W owych czasach w programie matematyki szkoły średniej nie było rachunku różniczkowego. Ale mój Nauczyciel w sposób bardzo oryginalny i przystępny nauczył nas elementów „wyższej matematyki" po to, jak mówił, byśmy mogli zrozumieć fizykę. Przepięknie ją wykładał, posługując się pojęciami matematycznymi. Umiał wzbudzić u uczniów uznanie, a u niektórych zachwyt i zapał, do doskonałości i elegancji wyrażania praw fizyki w ścisłej formie matematycznej. Dzięki Nikodymowi chłopcy 16–17-letni mogli wczuć się w doskonałość opisu wszystkich zjawisk elektromagnetycznych za pomocą równań Maxwella, które uważał za jedno z największych osiągnięć intelektu ludzkiego. Zarówno w tym artykule, jak i w rozmowie ze mną prof. Mięsowicz niezwykle ciepło wspominał swego nauczyciela, podkreślając jego wpływ nie tylko na rozwój umysłowy uczniów, lecz także na ich charakter i postawę moralną.

Nie należy jednak sądzić, że w owych latach Otton Nikodym poświęcał się wyłącznie nauczaniu, aczkolwiek robił to z talentem. W ogromnym stopniu pochłaniała go praca naukowa. Hugo Steinhaus w przemówieniu wygłoszonym we wrześniu 1960 r. na uroczystości ku uczczeniu pamięci Stefana Banacha powiedział: *Idąc letnim wieczorem roku 1916 wzdłuż plant usłyszałem rozmowę, a raczej tylko kilka słów; wyrazy „całka Lebesgue'a" były tak nieoczekiwane, że zbliżyłem się do ławki i zapoznałem z dyskutantami: to Stefan Banach i Otto Nikodym rozmawiali o matematyce. Powiedzieli mi, że mają jeszcze trzeciego kompana, Wilkosza. Tę trójkę łączyła nie tylko matematyka, ale i beznadziejność sytuacji młodych ludzi w twierdzy, jaką był wówczas Kraków, niepewność jutra, brak sposobności do pracy zarobkowej i brak kontaktu nie tylko z uczonymi zagranicznymi, ale nawet z polskimi — taka była atmosfera krakowska roku 1916. Ale to nie przeszkadzało owej trójce przesiadywać w kawiarni i rozwiązywać zagadnienia w tłoku i zgiełku.* (Wiadom. Mat. 4 (1961), str. 251–259.)

Dyskusje naukowe toczyły się także w mieszkaniach prywatnych. Zbierali się tam: Banach, Chwistek, Nikodym, Rosenblatt, Stożek, Steinhaus, Ślebodziński i Wilkosz. Tam też — jak wspominał później prof. Władysław Ślebodziński — powstała myśl założenia towarzystwa matematycznego. 2 kwietnia 1919 roku odbyło się zebranie konstytuujące Towarzystwo Matematyczne w Krakowie, zaś jednym z szesnastu członków-założycieli był Otton Nikodym.

W roku 1924 Nikodym zdecydował się zdawać w Warszawie egzamin doktorski. Przedtem nie chciał doń przystępować, ani drukować otrzymy-

wanych rezultatów, mówiąc nalegającemu profesorowi Sierpińskiemu: *Czy będę od tego mądrzejszy*? Dopiero po doktoracie zaczął publikować. Przestał uczyć w gimnazjum, ale w dalszym ciągu pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednocześnie wykładał matematykę na Wyższych Kursach Nauczycielskich dla nauczycieli szkół podstawowych, którzy po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego i kilkuletniej pracy w zawodzie dostawali z Kuratorium płatny urlop na 1–2 lata w celu podniesienia kwalifikacji. W swych wykładach zwracał uwagę na etyczną stronę zawodu, mawiał np.: *Nie mylcie zdolności i inteligencji twórczej z tanim sprytem, który jest najlichszą imitacją inteligencji. Dalszą imitacją jest gadanina trzy po trzy, która często jest po prostu blagą.* (Cytat pochodzi ze wspomnianego już artykułu M. Mięsowicza.)

Rok akademicki 1926/1927 Otton Nikodym spędził wraz z żoną w Paryżu, studiując na Sorbonie i utrzymując się z trudem z bardzo szczupłego, polskiego stypendium. (W tej samej sytuacji znajdował się wtedy w Paryżu Jerzy Spława-Neyman.) Po powrocie, w roku 1927, Nikodym zdał błyskotliwie kolokwium habilitacyjne na Uniwersytecie Warszawskim i otrzymał stopień docenta z jednomyślną oceną: wybitny. Rozpoczął się bardzo płodny okres w jego życiu.

Około roku 1930 pp. Nikodymowie przenieśli się z Krakowa do Warszawy. Ona była przez 6 lat asystentką Franciszka Leji na Politechnice, on prowadził wykłady zlecone na Uniwersytecie (np. w roku 1933 wykładał równania różniczkowe i fizykę teoretyczną).

Niezależnie od intensywnej pracy naukowej nadal prowadził zajęcia dla nauczycieli na rozmaitych kursach wakacyjnych organizowanych przez ministerstwo oświaty. Wykładał tam aksjomatykę geometrii oraz dydaktykę matematyki. (Np. w lipcu roku 1931 – w Nowym Sączu, pod kierunkiem Stefana Straszewicza, zajęcia prowadzili m. in. Mazurkiewicz, Nikodym, Straszewicz i Tarski.) Był członkiem Komitetu Doradczego (w kwestii zmian programu matematyki w gimnazjach) przy ministerstwie oświaty.

Napisał trzy tomy *Dydaktyki matematyki czystej w zakresie gimnazjum wyższego*, ale opublikował tylko dwa pierwsze [II.1] i zniechęcony zbyt słabym oddźwiękiem ze strony nauczycieli na propagowane przezeń metody ulepszeń nauczania – rękopis trzeciego tomu po prostu spalił. Znajdował jednak czas na wygłaszanie przez radio popularnych odczytów na tematy: *Logika i intuicja w nauce, O nieskończoności, O paradoksach w logice, Jaki jest pożytek z algebry, O różnych rodzajach przestrzeni, Tajemnica grawitacji, O znaczeniu teorii.* Pogadanki te, wygłaszane przed wojną, zostały opublikowane w roku 1946 w tomiku *Spójrzmy w głębiny myśli* [III.7].

Wiele lat później National Science Foundation of USA zwróciła się doń z pytaniem, co należy uczynić, by podnieść poziom matematyki w Stanach. A on odpowiedział: *Trzeba zaprosić wykładowców-entuzjastów, bo entuzjazm jest zaraźliwy.* Sam promieniował tym entuzjazmem do końca.

Do roku 1939 Otton Nikodym opublikował 33 prace naukowe oraz 4 podręczniki akademickie, w tym jeden wspólnie z żoną. Patrząc na spis jego prac można stwierdzić, że interesował się wieloma działami matematyki, m. in. teorią mnogości, teorią miary, teorią potencjału, teorią struktur, algebrami Boole'a, funkcjami rzeczywistymi, funkcjami analitycznymi, funkcjami harmonicznymi, rachunkiem wariacyjnym, równaniami różniczkowymi, rachunkiem tensorów, matematycznymi metodami fizyki, dydaktyką oraz popularyzacją matematyki, fizyki i logiki.

Nazwisko jego kojarzy się przede wszystkim z teorią miary. Jeden z podstawowych wyników akbstrakcyjnej teorii miary, znany pod nazwą twierdzenia Radona–Nikodyma([1]), mówi, że każda przeliczalnie addytywna funkcja zbioru, absolutnie ciągła względem pewnej miary, daje się wyrazić jako całka. Twierdzenie to znajduje się w pracy [17] z roku 1930 i w wersji nieco uwspółcześnionej brzmi następująco:

Niech będzie dane przeliczalnie addytywne ciało zbiorów K, przeliczalnie addytywna, nieujemna i przeliczalnie skończona funkcja μ będąca miarą na ciele K oraz przeliczalnie addytywna funkcja zbioru F o wartościach rzeczywistych, określona na ciele K. Wówczas następujące cztery warunki są równoważne:

1. *F jest μ-ciągła;*
2. *$F(E) \neq 0$ pociąga $\mu(E) > 0$;*
3. *jeśli $\mu(E_n) \to 0$, to $\lim_{n\to\infty} F(E_n) = 0$;*
4. *istnieje funkcja μ-sumowalna f określona na zbiorach należących do ciała K i taka, że dla każdego $E \in K$*

$$F(E) = \int_E f \cdot d\mu.$$

Mniej znane są fundamentalne prace Nikodyma z dziedziny równań różniczkowych cząstkowych. Należy tu wspomnieć co najmniej o czterech z nich, wszystkie z początku lat trzydziestych.

27 listopada 1931 roku na posiedzeniu Warszawskiego Oddziału PTM Otton Nikodym wygłosił referat: *Sur le principe de minimum dans le problème de Dirichlet* (krótkie streszczenie ukazało się w Ann. Soc. Polon. Math. 10 (1931), str. 120–121). Udowodnił wtedy, że w każdym wypukłym i domkniętym podzbiorze przestrzeni Hilberta istnieje dokładnie jeden element o najmniejszej normie. Zapoczątkował tym teorię sterowania optymalnego (!). Od razu wykorzystał ten wynik do dowodu istnienia dokładnie

---

([1]) To Saks nazwał je twierdzeniem Radona–Nikodyma (może dlatego, że znalazło się w pracy o całkach Radona) i ta nazwa przyjęła się w literaturze angielskiej. We Włoszech mówią na nie: Vitaliego–Nikodyma, a we Francji: Lebesgue'a–Nikodyma.

jednej funkcji (z dokładnością do zbioru miary zero), prawie wszędzie harmonicznej, minimalizującej całkę:

$$\iiint_D \left\{ \left(\frac{\partial F}{\partial x}\right)^2 + \left(\frac{\partial F}{\partial y}\right)^2 + \left(\frac{\partial F}{\partial z}\right)^2 \right\} dt,$$

gdzie D jest zbiorem otwartym i ograniczonym w $\boldsymbol{R}^3$.

Na II Kongresie Matematyków Rumuńskich w Turnu–Severin w 1932 roku Nikodym wygłosił odczyt, w którym opowiedział o swych dalszych badaniach w tym kierunku. Rozwinął wówczas metodę rzutu ortogonalnego dla zbioru wypukłego i zastosował ją w dowodzie istnienia i jednoznaczności rozwiązania zagadnienia Dirichleta dla symetrycznych równań różniczkowych cząstkowych typu eliptycznego. Zostało to opublikowane wraz z innymi materiałami kongresowymi dopiero w roku 1935 w czasopiśmie rumuńskim *Mathematica* [27] i wydaje się, że oba te doniesienia jakby uszły uwadze matematyków. Dziewięć lat później tą samą metodą posłużyli się Hermann Weyl i Henri Cartan. Co prawda Weyl w pracy *The method of orthogonal projection in potential theory* (Duke Math. J. 7 (1940), str. 411–444) pisze: *Pomysł zastąpienia zasady minimum Dirichleta przez skonstruowanie rzutu ortogonalnego w odpowiedniej przestrzeni Hilberta wydaje się należeć do O. Nikodyma, który zastosował go do zagadnienia prostszego niż nasze* – ale chodzi tu o pracę [21] z roku 1933. W tej ostatniej Nikodym ujmuje bardziej abstrakcyjnie i, w oparciu o metodę rzutową, rozwija prace Stanisława Zaremby dotyczące funkcji harmonicznych.

Zwróćmy jeszcze uwagę na opublikowany także w roku 1933 artykuł [25], w którym Nikodym po raz pierwszy wprowadził pojęcie zbieżności średnio kwadratowej z gradientem w pewnej przestrzeni funkcyjnej. Niech D oznacza zbiór otwarty i ograniczony w $\boldsymbol{R}^3$. Funkcję f nazywamy funkcją (BL)([2]), jeśli jest ona określona prawie wszędzie na D, wewnętrznie absolutnie ciągła na prawie wszystkich odcinkach zawartych w D i odpowiednio równoległych do osi układu współrzędnych oraz jej pierwsze pochodne cząstkowe są sumowalne z kwadratem w obszarze D.

Niech $f, f_1, f_2, \ldots$ będzie ciągiem funkcji (BL) Mówimy, że ciąg f_n *dąży w obszarze* D *średnio kwadratowo z gradientem* do funkcji f, jeśli

$$\lim_{n\to\infty} \iiint_D \left\{ \left(\frac{\partial (f_n - f)}{\partial x}\right)^2 + \left(\frac{\partial (f_n - f)}{\partial y}\right)^2 + \left(\frac{\partial (f_n - f)}{\partial z}\right)^2 \right\} dx\,dy\,dz = 0.$$

Piszemy wówczas $f_n \xrightarrow{D} f$. W pracy podany jest warunek konieczny i dostate-

([2]) Od nazwiska Beppo Leviego, który zdefiniował ten typ funkcji w pracy *Sul principio di Dirichlet*, Rend. Circ. Mat. Palermo 22 (1906).

czny (typu Cauchy'ego) na to, by $f_n \xrightarrow{D} f$ oraz jest zbadany związek między tą nową zbieżnością a zwykłą zbieżnością średnio kwadratową.

Badania własności funkcji (BL), które okazały się pomocne w rozważaniach nad zagadnieniem Dirichleta, oraz nowe pojęcie odległości w przestrzeni funkcyjnej, stanowiące punkt wyjścia do dalszych uogólnień – to część wkładu Ottona Nikodyma do analizy funkcjonalnej. On sam uważał jednak, że głównym celem jego pracy naukowej jest uściślenie podstaw fizyki teoretycznej, co udało mu się w pewnym stopniu osiągnąć dopiero po drugiej wojnie światowej.

Cały okres wojny pp. Nikodymowie przeżyli w Warszawie. Na zawsze została im w pamięci postać Aleksandra Górczyńskiego, utalentowanego studenta, którego w latach 1939–1944 Otton Nikodym tak uczył matematyki, że pod koniec wojny Górczyński mógł zdawać egzamin magisterski. Na początku okupacji, z narażeniem życia w tajemnicy przed Profesorem, młody człowiek wykradł z Ratusza kartę Nikodyma, by uchronić go przed prześladowaniami, jakie spadały na polską inteligencję. Górczyński był zamiłowanym i oddanym uczniem, który prawdopodobnie kontynuowałby badania prowadzone przez Nikodyma, niestety zginął w ostatnim dniu Powstania.

Po zakończeniu wojny Otton Nikodym został profesorem Politechniki Krakowskiej, gdzie pracował w roku akademickim 1945/1946. W roku 1946 pp. Nikodymowie wyjechali na zaproszenie do Belgii, a następnie do Francji, gdzie przyznano Profesorowi stypendium Centre National des Recherches Scientifiques.

Opracował tam swą koncepcję aparatu matematycznego służącego do opisu teorii kwantów i wyłożył ją w Instytucie im. H. Poincarégo. Praca [47] zawiera treść tych wykładów wygłoszonych 4, 6, 11 i 13 lutego 1947 roku. Wkrótce potem Louis de Broglie – fizyk, laureat nagrody Nobla z 1929 r. – poprosił o przedstawienie tej koncepcji na swoim seminarium. G. Ludwig w książce *Die Grundlagen der Quantenmechanik* (Springer Verlag, 1954) cytuje powyższą pracę i uznaje podejście Nikodyma za najlepsze.

Pracując nadal w tym kierunku Otton Nikodym napisał w 1966 roku blisko 1000-stronicową książkę *The Mathematical Apparatus for Quantum Theories* [II.5]. Dzieło to było wówczas nowym i ważnym wkładem do literatury matematycznej dotyczącej fizyki teoretycznej, nie zawierało jednak wszystkiego, co autor pragnął uzyskać. Natychmiast po jego ukończeniu rozpoczął pracę nad wykorzystaniem swego aparatu do rozwiązywania pewnych problemów fizyki. Drugi tom miał zawierać wyniki tych badań. Latem 1971 roku Otton Nikodym uznał, że zgromadził dość materiału, by można było przystąpić do sporządzania maszynopisu. Zwykł on przeglądać i sprawdzać stronę po stronie, w miarę jak schodziły z maszyny, uzupełniając i zmieniając masę rzeczy. W trakcie tej pracy Profesor ciężko zachorował i częściowo ukończony, a częściowo tylko naszkicowany rękopis ciągle jeszcze oczekuje na opracowanie. Przed paru laty podjął się tego profesor

Sorbony – Jean Louis Destouches, fizyk, ale jego praca nad przygotowaniem około 750-stronicowego maszynopisu do druku nie posuwa się naprzód.

Została także, niemal gotowa do opublikowania, książka o podstawach geometrii (zawiera: geometrię płaską i przestrzenną, trygonometrię, geometrię analityczną, rachunek wektorowy oraz rozdział o logicznej strukturze matematyki). Książka ta ma około 200 stron i ... ani jednego rysunku!

Wypada też wspomnieć o pracach, które z powodu okupacji nie ujrzały światła dziennego. Tuż przed wybuchem wojny Otton Nikodym ukończył pisanie książki, która miała być opublikowana we Francji. Książka ta zawierała rozwinięcie i zastosowanie tez znajdujących się w referacie [11] o rozumowaniach lokalnych w analizie klasycznej, wygłoszonym na Międzynarodowym Kongresie Matematycznym w Bolonii. Kiedy po Powstaniu Warszawskim cała ludność była wygnana ze stolicy, niemożliwe było zabranie ze sobą czegokolwiek napisanego w obcym języku, nie ryzykując posądzenia o szpiegostwo. Gotowy do druku maszynopis, wraz z innymi ukończonymi pracami, został zabezpieczony przed wilgocią i ukryty w walizce w jednej z piwnic domu, w którym mieszkali. Dom, jak niemal wszystkie domy w Warszawie, spłonął, lecz piwnica ocalała... jednak walizki w niej już nie było. Prawdopodobnie została skradziona przez kogoś, kto sądząc po starannym opakowaniu spodziewał się znaleźć tam kosztowności.

Pozostałymi książkami, które zaginęły wraz z tą walizką, były: drugi tom *Teorii tensorów* (zakwalifikowany do druku w 1939 roku; gdy po wybuchu wojny wszystkie drukarnie zostały zamknięte, Nikodym zabrał maszynopis do domu), *Mechanika* (2 tomy) oraz *Równania różniczkowe*. Tylko ta ostatnia pozycja została napisana ponownie i wydana jako podręcznik [II.4]. Kiedy Otton Nikodym dowiedział się, że jego wieloletnia praca przepadła, powiedział tylko: *Wobec tego nie będę musiał robić korekty*. A pytany, czy nie zechciałby jednak napisać tych książek jeszcze raz, odpowiedział: *Jest tyle nowych zagadnień, że nie mogę poświęcać czasu tym, które już zakończyłem.*

Wróćmy jednak do roku 1947, w którym pp. Nikodymowie udali się przez Belgię i Anglię do Stanów Zjednoczonych. Byli w bardzo trudnej sytuacji finansowej i Profesor przyjął w 1948 roku posadę wykładowcy na niewielkim, prywatnym uniwersytecie Kenyon College w stanie Ohio. Pracował tam na stanowisku profesora zwyczajnego przez 18 lat. W 1965 roku przyjechał do Włoch na zaproszenie uniwersytetu w Neapolu i wykładał przez jeden semestr teorię miary [84].

W Kenyon College przysługiwała mu zniżka godzin ze względu na badania prowadzone na zlecenie Atomic Commission (wyłącznie problemy czysto matematyczne, które sam stawiał) oraz National Science Foundation. To drugie zlecenie było kontynuowane nawet po opuszczeniu przezeń uniwersytetu w Ohio i przeniesieniu się do miasta Utica w stanie Nowy Jork. Pracował tam do dnia, kiedy został porażony udarem. Przez dwa lata i dziewięć miesięcy nie odzyskał przytomności. Zmarł 4 V 1974 i został pochowany na cmentarzu dla zasłużonych w Doylestown (Pensylwania).

Otton Marcin Nikodym był znaną i cenioną osobą w Kenyon College. Jeden ze słuchaczy tego uniwersytetu – późniejszy profesor anglistyki w Syracuse University – Eugen P. Nassar tak pisze o nim w specjalnym artykule poświęconym pamięci Profesora: *Gardził tym, co nazywał karierowiczostwem: gardził żądnymi sławy naukowcami, którzy w celu wybicia się uprawiają politykę na uczelniach i we władzach. Gardził również tym, co nazywał blagą – wszelkimi pozorami wspaniałości nie opartymi na rzetelnej prawdzie.* (...) *W całym moim późniejszym życiu, przed podjęciem jakiejkolwiek decyzji, stawiałem sobie pytanie: – Co pomyślałby o tym profesor Nikodym?* (...) *Mam żywo w pamięci niektóre jego powiedzenia, np.: – Uczciwy sklepikarz jest wart znacznie więcej niż pozorny naukowiec; – Strzeż się „uszczęśliwiaczy". Oni przeważnie sami są nieszczęśliwi i przynoszą nieszczęście innym; – Praca jest nagrodą i przyjemnością dla tych nielicznych, którzy to rozumieją, cała reszta to karierowicze. A przecież człowiekowi zupełnie wystarcza do szczęścia rodzina, dom, przyjaciele, trochę pięknych rzeczy wokół siebie, twórcza praca przy swym biurku no i zdrowie. Poklask jest zbyteczny.*

Otton Marcin Nikodym był człowiekiem bardzo wymagającym – zarówno względem siebie jak i innych. Być może dlatego nie przez wszystkich był lubiany. Był związany studiami i pracą z trzema ośrodkami: lwowskim, krakowskim i warszawskim, lecz nie był zaliczany, ani sam nie zaliczał się do żadnego z nich. Zawsze stawiał sobie ambitne cele naukowe, lubił zmagać się z trudnymi problemami i konsekwentnie, latami pracował nad ich rozstrzygnięciem. Wypoczywał czytając książki z dziedziny biologii, chemii lub medycyny. Lubił dobrą literaturę, a także... bajki. Uważał, że rozwijają one fantazję, tak potrzebną w operowaniu abstrakcjami matematycznymi. Najbardziej jednak kochał muzykę. Potrafił godzinami grać na fortepianie. Uwielbiał Chopina, podziwiał opery Wagnera, wysoko cenił kompozytorów klasycznych i romantycznych. Znał biegle cztery obce języki i wykładając na zaproszenie uniwersytetów w Niemczech, Belgii (był członkiem honorowym Belgijskiego Towarzystwa Matematycznego), Francji, we Włoszech, Anglii i USA mówił wszędzie do słuchaczy w ich własnym języku.

Na wieść o jego śmierci Nelson Dunford w liście do pani Nikodymowej napisał: *Otton był, i zawsze będzie, wielkim człowiekiem. Jestem szczęśliwy, że go znałem. Jego odkrycia były bardzo głębokie i pozostaną zawsze żywe, tak jak twierdzenie Pitagorasa, które przetrwało stulecia.*

Spis prac Ottona M. Nikodyma

I. Prace naukowe

[1] *Sur une propriété de l'opération (A)*, Fund. Math. 7 (1925), str. 149–154

[2] *Sur les points linéairement accessibles des ensembles plans*, ibidem 7 (1925), str. 250–258.

[3] (z W. Sierpińskim) *Sur un ensemble ouvert, tel que la somme de toutes les droites qu'il contient est un ensemble non mesurable (B)*, ibidem 7 (1925), str. 259–262.